

Wystąpienie
Sławomira S. Skrzypka, Prezesa NBP
w debacie sejmowej
nad projektem *ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym*
6-7 grudnia 2007 r.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Jak Państwu wiadomo, *projekt ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym oraz niektórych innych ustaw* przewiduje, że planowana likwidacja Komisji Nadzoru Bankowego i Generalnego Inspektoratu Nadzoru Bankowego oraz włączenie nadzoru bankowego w struktury Komisji Nadzoru Finansowego zostanie odroczone do 31 grudnia 2012 r. W moim wystąpieniu chciałbym przedstawić Państwu argumenty przemawiające za przyjęciem takiego rozwiązania.

Ustawa o nadzorze nad rynkiem finansowym reguluje fundamentalną sferę życia gospodarczego i społecznego w naszym kraju, jaką stanowi system finansowy. Stabilność systemu finansowego uznawana jest za dobro publiczne, ponieważ stabilność finansowa jest warunkiem koniecznym dla osiągnięcia wzrostu gospodarczego i stabilności cen. Ewentualne zagrożenia stabilności systemu finansowego mogą negatywnie wpływać na system płatniczy, wartość polskiej waluty oraz bezpieczeństwo środków złożonych w bankach przez przedsiębiorców i gospodarstwa domowe.

Dopóki system finansowy odznacza się stabilnością i bezpieczeństwem, Polacy chętnie korzystają z jego usług i powierzają bankom oraz innym instytucjom finansowym swoje oszczędności. W Polsce z usług bankowych korzystają miliony ludzi. Banki i inne instytucje finansowe pełnią funkcję pośrednika między deponentami a podmiotami poszukującymi finansowania dla swoich projektów gospodarczych. W ten sposób, obdarzone zaufaniem banki gromadzą oszczędności ludzi, by przekształcić je w inwestycje przedsiębiorstw. W efekcie istotnie zwiększają się możliwości finansowania rozwoju gospodarki, poprawia się efektywność wykorzystania kapitału, co prowadzi do wyższego wzrostu gospodarczego i lepszego poziomu życia.

Dobrze funkcjonujący nadzór wydatnie przyczynił się do tego, że Polska uniknęła kryzysu bankowego, który dotknął wiele krajów, również w naszym regionie. Kryzysy bankowe

zdarzają się rzadko, ale są bardzo kosztowne – doświadczenia różnych krajów wskazują, że kryzys finansowy średnio kosztuje kilkanaście procent PKB. Na przykład w Czechach kryzys pochłonął, według danych Banku Światowego – 12% PKB, a według danych samego Banku Centralnego Czech – 24 % PKB, a na Węgrzech 10% PKB. Są jednak kraje, gdzie koszt ten osiągnął poziom nawet kilkudziesięciu procent rocznego PKB – w Korei Południowej kryzys finansowy w 1997 r. pociągnął za sobą koszt 28% PKB, w Turcji (2000-01) – 30% PKB, w Tajlandii (1997) – 35% PKB, w Chile (1981-86) – 42% PKB, a w Indonezja (1997) – nawet 55% PKB. Przy wartości polskiego PKB w 2006 r., która wyniosła 1 060,2 mld zł, 15% tej wartości oznacza kwotę prawie 160 mld zł. Warto przypomnieć, że koszty te obciążają w takich wypadkach budżet państwa i wszystkich podatników.

Wysoka Izbo!

Wysoka cena, jaką musi płacić całe społeczeństwo za kryzys bankowy zmusza do podejmowania działań służących ochronie systemu finansowego przed destabilizacją. Koszty kryzysów bankowych pokazują, jak istotna jest rola rozwiązań mających na celu zapobieganie kryzysom. Wśród tych rozwiązań jednym z najistotniejszych jest właściwa konstrukcja sieci bezpieczeństwa finansowego (tzw. *safety net*), w której szczególne znaczenia odgrywa organizacja nadzoru nad sektorem bankowym. Tegoroczne wydarzenia na światowych rynkach finansowych sprawiły, że należy ponownie zastanowić się nad kształtem i czasem przeprowadzenia reformy organizacji nadzoru bankowego w Polsce. Istnieje szereg ryzyk związanych z wydzieleniem nadzoru bankowego z banku centralnego, na które wielokrotnie wskazywał już Narodowy Bank Polski, a które w kontekście obecnej sytuacji na światowych rynkach finansowych nabierają zupełnie wyjątkowego znaczenia.

Umieszczenie nadzoru w banku centralnym jest szczególnie ważne w sytuacji wystąpienia kryzysu w systemie bankowym. Obecnie stabilność systemu finansowego w Polsce nie jest zagrożona, jednak nie możemy wykluczyć całkowicie tego, że zagrożenia dla stabilności finansowej nie pojawią się w przyszłości. Należy w tym miejscu przywołać niestabilną sytuację na rynku kredytów hipotecznych w USA, odbijającą się także w europejskim sektorze bankowym. Możliwość szybkiej reakcji banku centralnego na zjawiska kryzysowe jest naturalną konsekwencją odpowiedzialności banku centralnego za realizację polityki pieniężnej oraz pełnienie funkcji pożyczkodawcy ostatniej instancji. Wielu kryzysom można zapobiec właśnie w ich początkowej fazie, gdy występują jedynie problemy z płynnością banku. Art. 42 ust. 2 *ustawy o NBP* wyraźnie wskazuje, że bank centralny przy udzielaniu

kredytu refinansowego kieruje się m.in. zdolnością banku do jego spłaty. Oznacza to, że pomoc banku centralnego może zostać przyznana jedynie pod warunkiem, że bank, który utracił płynność pozostaje wypłacalny. Bank centralny, który jest blisko związany z nadzorem bankowym, ma lepsze warunki do oceny, czy bank jest niewypłacalny, czy jedynie tymczasowo utracił płynność. Tylko dysponując taką wiedzą bank centralny może udzielić wsparcia płynnościowego bez narażania się na utratę reputacji oraz ewentualne straty finansowe. Umieszczenie nadzoru poza NBP utrudni więc bankowi centralnemu wykonywanie funkcji ustawowej.

Wiodąca rola NBP w systemie bezpieczeństwa finansowego możliwa jest poprzez stały monitoring i analizę sytuacji systemu bankowego. W przypadku powstania sytuacji kryzysowej to bank centralny jest pierwszym podmiotem uzyskującym informację o problemie. Oczekując zatem aktywnej postawy banku centralnego w czasie kryzysu w systemie finansowym należy wyposażyć go w odpowiednie instrumenty, również na etapie zapobiegania kryzysom. Bank centralny powinien mieć możliwość wczesnej identyfikacji potencjalnych niebezpieczeństw dla stabilności finansowej i podejmować działania prewencyjne już na etapie narastania problemów oraz początkowym etapie kryzysu. Ewentualna likwidacja bliskich związków nadzoru z NBP może zmniejszyć liczbę potencjalnych źródeł identyfikacji problemów banku z płynnością. GINB jest głównym źródłem identyfikacji takich problemów, a także podmiotem, który może zostać w pierwszej kolejności poinformowany przez bank o kłopotach z płynnością.

W konsekwencji, likwidacja GINB i jego usunięcie ze struktur NBP naraża bank centralny na ryzyko zbyt późnej reakcji w przypadku pojawienia się rzeczywistego zagrożenia dla stabilności systemu finansowego. Doświadczenia międzynarodowe – w tym brytyjskie związane z sytuacją *Northern Rock* – wskazują, że spóźnione zarządzanie sytuacją kryzysową rodzi w konsekwencji znacznie wyższe koszty przywracania stabilności systemu finansowego, które aktualnie przekroczyły w Wielkiej Brytanii 23 mld funtów. Dochodzi nawet do tego, że władze państwowe ostatecznie muszą uciekać się do tak radykalnych i potencjalnie kosztownych działań jak wprowadzenie przez rząd pełnych gwarancji dla deponentów w wybranych bankach. Zaburzenia na brytyjskim rynku kredytowym pokazały, że umiejscowienie nadzoru bankowego poza bankiem centralnym powoduje istotne problemy na etapie zarządzania kryzysem. W efekcie po ostatnich zawirowaniach na rynku finansowym model nadzoru zintegrowanego, koncentrującego się w równym stopniu na ochronie

wypłacalności banków jak i na rozbudowanych funkcjach ochrony konsumenta, występujący w Wielkiej Brytanii, na którym wzorują się rozwiązania mające funkcjonować w Polsce od 1 stycznia 2008 r., został poddany silnej krytyce. Zintegrowany model nadzoru nie gwarantuje skutecznego zapobiegania kryzysom, na co wskazuje nie tylko przykład Wielkiej Brytanii, ale także istotnych problemów banków w Austrii i Niemczech. Aktualnie władze austriackie modyfikują dotychczasowy model wykonywania nadzoru nad bankami przez zwiększenie roli banku centralnego. Również w Niemczech i Wielkiej Brytanii trwa krytyka dotychczasowych rozwiązań, zaś szereg ekspertów opowiada się za wyraźnym wzmocnieniem banku centralnego w sprawowaniu nadzoru nad rynkiem bankowym i finansowym.

Wysoka Izbo!

Obecnie w Polsce toczy się bardzo żywa dyskusja nad optymalnym modelem organizacji nadzoru bankowego na najbliższe lata. W dyskusji tej podnoszonych jest wiele argumentów, również takich, które nie do końca mają swoje odzwierciedlenie w praktyce. W dalszej części mojego wystąpienia pokrótce odniosę się do wybranych aspektów dowodząc, że istnieje szereg merytorycznych argumentów przemawiających za odstąpieniem od zrywania bliskich powiązań nadzoru bankowego z bankiem centralnym.

Często wykorzystywanym w dyskusji argumentem na rzecz wydzielenia nadzoru bankowego z banku centralnego jest rzekomy konflikt interesów pomiędzy realizacją polityki pieniężnej i nadzorczej. Podejmowane działania nadzorcze są określone przez EBC jako uzupełniające się, a nie konkurencyjne cele polityki banków centralnych i służą stabilności cen i stabilności finansowej. Umieszczenie nadzoru bankowego w ścisłych związkach z bankiem centralnym daje gwarancję sprawnego przepływu informacji w obie strony. W takiej sytuacji bank centralny może lepiej realizować swoje zadania związane z polityką pieniężną oraz odpowiedzialnością za system płatniczy i stabilność finansową. Ma też – na co wcześniej zwracałem uwagę – lepsze warunki dla realizacji funkcji pożyczkodawcy ostatek instancji i łatwy dostęp do odpowiednich i wiarygodnych informacji na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowej. Na umiejscowieniu nadzoru w banku centralnym zyskuje również polityka nadzorcza, która może wykorzystywać wiedzę na temat sytuacji makroekonomicznej. Nadzorcy bankowi w ramach banku centralnego mogą korzystać z wiedzy eksperckiej oraz zasobów technicznych i naukowych, którymi dysponuje bank centralny. Zatem korzyści wynikające z takiego rozwiązania są obopólne. Powyższe argumenty przywołuje w swoich opiniach EBC. Dodatkowo warto przypomnieć, że najważniejsze decyzje dla polityki

pieniężnej jak i dla nadzoru bankowego podejmują odrębne organy, tj. Rada Polityki Pieniężnej oraz Komisja Nadzoru Bankowego, w której reprezentowany jest również rząd. Znacznie głębsze zagrożenia rodzi, co wynika z ostatnich międzynarodowych doświadczeń, konflikt interesów pomiędzy ostrożnościowymi celami nadzoru, a celami z obszaru ochrony konsumenta.

Do formułowania trafnych wniosków odnośnie stabilności sektora bankowego, oprócz danych ilościowych, niezbędne są informacje jakościowe pochodzące z inspekcji, ankiet, korespondencji oraz spotkań z przedstawicielami banków. Należy podkreślić, że z bieżącej pracy GINB korzysta wiele jednostek NBP realizujących zadania na rzecz banku centralnego i sektora bankowego.

Wysoka Izbo!

Innym argumentem podnoszonym w dyskusji na rzecz wydzielenia nadzoru bankowego z banku centralnego jest sugerowana ogólnoswiatowa tendencja integrowania nadzoru w wyspecjalizowanej instytucji. Trudno zgodzić się z takim poglądem, ponieważ integracja nadzoru finansowego w ramach odrębnej instytucji nie jest obecnie wyraźnym trendem ani w państwach Unii Europejskiej, ani na świecie. W drugiej połowie lat 90., w ślad za przykładem Wielkiej Brytanii, wiele państw wydzieliło kompetencje nadzoru bankowego z banku centralnego na rzecz odrębnej instytucji nadzoru zintegrowanego. Jednak po roku 2000 trend ten został zahamowany, a za wzorzec zaczęła coraz częściej służyć reforma instytucji nadzoru finansowego przeprowadzana w Holandii, gdzie zdecydowano się na integrację nadzoru ostrożnościowego nad wszystkim instytucjami finansowymi w ramach banku centralnego. W efekcie w kolejnych latach, wzorem Holandii, coraz częściej dokonywano integracji nadzoru nad rynkami finansowymi w strukturach banku centralnego. Potwierdza to przykład państw Unii Europejskiej przeprowadzających reformę nadzoru finansowego w ostatnich kilku latach. Biorąc pod uwagę 5 ostatnich przypadków integracji nadzoru, 4 z nich dokonały się w ramach banku centralnego (Holandia, Irlandia, Słowacja, Czechy), a jedynie w Belgii integracja przebiegała według „modelu brytyjskiego”. Warto dodać, że integracja nadzoru finansowego jest najczęściej procesem długotrwałym. Doświadczenia innych krajów Unii Europejskiej wskazują, iż tego typu zmiany były wprowadzane stopniowo, a proces ten trwał od dwóch do pięciu lat, oraz dokonywany był w sprzyjających warunkach rynkowych.

Przegląd doświadczeń międzynarodowych wskazuje, że obecnie w Unii Europejskiej nie istnieje jeden model nadzoru nad rynkiem finansowym. Pomimo obserwowanej w latach 90. tendencji do tworzenia jednej instytucji nadzorczej poza bankiem centralnym, w 15 spośród 27 krajów członkowskich nadzór bankowy jest nadal częścią banku centralnego. Ponadto niezależnie od zastosowanego instytucjonalnego modelu nadzoru, banki centralne praktycznie we wszystkich państwach członkowskich UE – poza Maltą i Luksemburgiem – są zaangażowane w nadzór ostrożnościowy nad sektorem bankowym. Taka sytuacja jest zgodna z oficjalnym stanowiskiem Europejskiego Banku Centralnego.

Również międzynarodowe badania przeprowadzone przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych (BIS) w Bazylei, dowodzą, iż pomimo tego, że w okresie ostatnich lat wiele mówi się o integracji nadzorów poza bankiem centralnym, to trend ten nie jest wcale taki powszechny. Na 125 przebadanych krajów w zdecydowanej większości – tj. w 83 krajach – nadzór bankowy sprawowany jest właśnie przez bank centralny. Nie można zatem mówić o ogólnoświatowej tendencji do wydzielenia kompetencji nadzoru bankowego z banków centralnych.

Wysoka Izbo!

Kolejnym argumentem podnoszonym na rzecz integracji nadzoru finansowego w wyspecjalizowanej instytucji są zmiany zachodzące na rynkach finansowych polegające na powstawaniu konglomeratów finansowych i zacieraniu się granic pomiędzy rynkiem bankowym, ubezpieczeniowym i kapitałowym. Tymczasem obecny poziom rozwoju i struktura polskiego systemu finansowego nie uzasadniają potrzeby dokonywania integracji nadzoru nad całym sektorem finansowym z uwagi na następujące przesłanki.

- 1) Po pierwsze, struktura instytucjonalna systemu finansowego w Polsce wciąż charakteryzuje się silną przewagą sektora bankowego, który jest wyraźnie dominujący w całości aktywów sektora finansowego. W 2006 r. udział aktywów sektora bankowego w całości aktywów sektora finansowego wyniósł 66,7%.
- 2) Po drugie, polski rynek finansowy w dalszym ciągu charakteryzuje się niską skalą przenikania się sektora bankowego, ubezpieczeniowego i rynku kapitałowego. Na niskim poziomie pozostaje wzajemne zaangażowanie kapitałowe banków, zakładów ubezpieczeń, funduszy inwestycyjnych i otwartych funduszy emerytalnych. Również skala wzajemnego zaangażowania lokacyjnego jest minimalna – przykładowo wartość kredytów, których banki udzieliły zakładom ubezpieczeń i otwartym funduszom emerytalnym stanowiła

zaledwie 0,001% aktywów sektora bankowego. Z kolei depozyty, które te instytucje ulokowały w bankach, stanowiły nieco ponad 1% wartości pasywów bankowych.

- 3) I wreszcie po trzecie, powodem, który mógłby uzasadniać integrację nadzorów w jednej odrębnej instytucji jest znaczący udział konglomeratów finansowych w systemie finansowym. Taki argument wysuwała większość krajów, które wprowadziły nadzór zintegrowany. Jednak w ocenie Komitetu Koordynacyjnego ds. Konglomeratów Finansowych w Polsce nie istnieją obecnie grupy, które mogłyby zostać uznane za konglomeraty finansowe, więc ten argument w naszych realiach jest całkowicie nietrafny.

Wysoka Izbo!

Ostatnim argumentem zwolenników zintegrowanego nadzoru nad rynkiem finansowym, do którego zechcą się donieść, stanowią opinie wyrażane przez międzynarodowe instytucje, w tym m.in. Parlament Europejski. Tymczasem w raporcie na temat zasad nadzoru ostrożnościowego w Unii Europejskiej z 6 listopada 2002 r. autorstwa Parlamentu Europejskiego stwierdza się, że „w kwestii struktury nadzoru w krajach członkowskich skonsolidowany czy sektorowy – nie ma jednoznacznych dowodów na wyższą skuteczność któregośkolwiek z nich”. Ponadto Parlament Europejski wyraził przekonanie, że w perspektywie optymalnym rozwiązaniem w UE jest jedna ponadnarodowa agencja nadzorcza. W mojej ocenie z uwagi na zależność polskiego sektora bankowego od banków międzynarodowych nie jest to rozwiązanie dobre dla Polski, gdyż na poziomie narodowym pozostaje odpowiedzialność za depozyty oraz koszty kryzysu finansowego. Podobnie uważa szereg państw i dlatego po 2002 roku nadzory łączono przy bankach centralnych.

Natomiast Europejski Bank Centralny konsekwentnie opowiada się za zagwarantowaniem udziału banków centralnych w wykonywaniu nadzoru ostrożnościowego. EBC zwraca ponadto uwagę, że zaangażowanie NBP w nadzór bankowy jest niezwykle pożądane w kontekście przyszłego przystąpienia Polski do strefy euro i postępującej integracji rynków finansowych w Unii Europejskiej. W opinii EBC, niezależność, wiarygodność i doświadczenie narodowych banków centralnych może znacznie przyczynić się do skutecznego monitorowania ryzyk dla stabilności finansowej w układzie transgranicznym w UE. Biorąc pod uwagę powyższe aspekty, EBC pozytywnie odnosi się do propozycji pozostawienia nadzoru bankowego w strukturach NBP.

Wysoka Izbo!

Bardzo istotnym elementem każdej reformy gospodarczej jest spodziewany bilans kosztów i korzyści. Reforma instytucji nadzorczych powinna być przeprowadzana w sytuacji, gdy przyniesie to oszczędności w funkcjonowaniu aparatu nadzorczego lub inne korzyści dla systemu finansowego. W Polsce natomiast nie udowodniono prawdziwości tezy, że wprowadzenie modelu zintegrowanego przyniesie oszczędności i zoptymalizuje zasoby kadrowe. Nie opublikowano dotychczas na świecie żadnych empirycznych badań co do realnych skutków połączenia instytucji nadzorczych i oceny dotyczącej efektywności funkcjonowania jednego mega-nadzorcy, a praktyka ostatnich miesięcy wskazuje, że ta efektywność jest niedostateczna.

Należy zauważyć, że pełnienie przez bank centralny funkcji nadzoru pozwala na uniknięcie powielania pewnych zadań i zapewnia efektywne wykorzystanie dostępnych zasobów. W skali ogólnej daje to niemałe oszczędności. Banki centralne, które nie posiadają kompetencji nadzorczych, zmuszone są rozwijać analizy na własne potrzeby – na szerszą skalę aniżeli w sytuacji, gdyby nadzór był częścią banku centralnego. Ewentualne pozbawienie Narodowego Banku Polskiego bliskich związków z nadzorem bankowym najprawdopodobniej wymusi przyjęcie rozwiązania, które zabezpieczy chociaż w ograniczonym stopniu interesy banku centralnego, a więc pociągnie za sobą dodatkowe koszty.

Wysoka Izbo!

Dotychczasowy model instytucjonalny organizacji nadzoru bankowego jest oceniany niezwykle pozytywnie zarówno w Polsce, jak i za granicą. Chciałbym z całą mocą podkreślić, że polski nadzór bankowy zdobył ogromne doświadczenie i renomę w sektorze bankowym w kraju oraz na forum międzynarodowym. Przedstawiciele banku centralnego uczestniczą w pracach międzynarodowych instytucji zajmujących się problematyką nadzoru bankowego. Polski nadzór bankowy w ostatnich latach był dwukrotnie poddawany ocenie instytucji międzynarodowych: Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego oraz Komisji Europejskiej. Szczególnie istotna była ocena misji Komisji Europejskiej, w skład której wchodziła nadzorca z Niemiec i Finlandii. Ich zadaniem było ustalenie, czy polski nadzór bankowy spełnia standardy unijne i czy będzie w stanie nadzorować oddziały polskich banków w innych krajach członkowskich, gdy te rozpoczną swą działalność na terenie Unii Europejskiej. Badano także, czy będzie w stanie zagwarantować odpowiedni poziom nadzoru nad polskimi bankami zależnymi od banków z innych krajów członkowskich. Zarówno Komisja Europejska, jak i Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy

wystawiły polskiemu nadzorowi bankowemu bardzo dobrą opinię. Te opinie są ważne dla zewnętrznych ocen stabilności polskiego rynku finansowego oraz gospodarki.

Wysoka Izbo!

Przesunięcie terminu likwidacji GINB i KNB oraz przekazania kompetencji nadzoru bankowego na rzecz KNF nie będzie korzystne z jeszcze jednego, niezwykle ważnego powodu. Czas wybrany na reformę w zakresie organizacji nadzoru bankowego jest wyjątkowo zły z uwagi na prowadzone obecnie intensywne prace nad wprowadzeniem nowej unijnej regulacji pod nazwą Nowej Umowy Kapitałowej. Praktyczne wprowadzenie tych regulacji będzie największym jak dotąd i kosztownym wyzwaniem organizacyjnym, przed jakim staną nadzory bankowe i banki w Europie. Szczególnie dotyczy to banków małych, takich jak banki spółdzielcze, które dodatkowo poniosą koszty nadzoru sprawowanego przez KNF. Nowa Umowa Kapitałowa wprowadza zupełnie nowe zagadnienia i standardy, obejmujące m.in.: stosowane przez banki modele ryzyka kredytowego i nowe zasady szacowania adekwatności kapitałowej. Ze względu na skalę przedsięwzięcia dyrektywa przewiduje nałożenie na Komisję Europejską szczególnego nadzoru nad procesem wprowadzania nowych rozwiązań nadzorczych do 2011 r. Biorąc pod uwagę ten aspekt, reformę nadzoru bankowego w Polsce należałoby odroczyć przynajmniej do końca 2012 r. Należy mieć świadomość, że niewłaściwe wprowadzenie reformy w życie może podnieść koszty finansowania się przez banki, a to oznacza wyższe koszty kredytowania dla ich klientów – kredytobiorców.

Wysoka Izbo!

Dyskutowany projekt ustawy, poza przesunięciem terminu likwidacji GINB i KNB, zawiera ponadto regulacje bardzo istotne dla organizacji zarządzania kryzysowego w polskim systemie finansowym. Warto w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z rekomendacjami unijnego Komitetu ds. Ekonomicznych i Finansowych (*Economic and Financial Committee – EFC*), Polska oraz wszystkie pozostałe kraje członkowskie UE zobowiązane są do utworzenia krajowych grup zarządzających ewentualną sytuacją kryzysową (tzw. *domestic standing groups*). Tymczasem Polska dotychczas nie spełniła tego wymogu i znajduje się w grupie zaledwie 5 krajów, które nie utworzyły tego typu grupy. Dyskutowany projekt ustawy wychodzi naprzeciw wymogom unijnym i przewiduje utworzenie Komitetu Stabilności Finansowej, mającego na celu zacieśnienie współpracy pomiędzy instytucjami tworzącymi sieć bezpieczeństwa finansowego w Polsce.

Wysoka Izbo!

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że opóźnienie przekazania kompetencji nadzoru bankowego z NBP na rzecz KNF pozwoli na uniknięcie wielu poważanych ryzyk, na które zwróciłem Państwa uwagę w moim wystąpieniu. To, że takie ryzyka są realne potwierdzają wypowiedzi w ostatnich dniach Christiana Noyera szefa Banku Francji, a zarazem członka rady nadzorczej Europejskiego Banku Centralnego, Joaquina Almunii komisarza UE ds. monetarnych oraz Jeana Clauda Junckera premiera i ministra finansów Luksemburga oraz szefa grupy zrzeszającej ministrów finansów krajów Eurolandu. Ich zdaniem gospodarka europejska w 2008 roku zwolni tempo rozwoju z powodu kryzysu na rynku nieruchomości w USA. W przyszłym roku Europę najprawdopodobniej czeka potrójny szok finansowy w postaci: wysokich strat czołowych banków, nadal rosnących kosztów kapitału spowodowanego skokiem stóp procentowych i pogorszeniem portfeli kredytowych banków. Polska gospodarka jest integralnie związana z gospodarką unijną zaś polski system bankowy w sposób szczególny zależy od banków zagranicznych z obszaru UE oraz USA dlatego też te zewnętrzne opinie należy poważnie brać pod rozwagę w dzisiejszej debacie.

Obecny model nadzoru bankowego realizowany przez NBP jest oceniany niezwykle pozytywnie zarówno w Polsce, jak i za granicą. Nie należy pochopnie rezygnować z tego, co sprawdziło się w praktyce. Korzystajmy z własnych dobrych doświadczeń, a uczmy się na błędach innych. Dlatego w imieniu Narodowego Banku Polskiego zwracam się do Wysokiej Izby o utrzymanie tych sprawdzonych rozwiązań, które stanowią wieloletni dorobek i które przyniosły Polsce liczne korzyści, poprzez wstrzymanie likwidacji KNB i GINB. Apeluję więc, aby w trosce o bezpieczeństwo polskiego systemu bankowego Wysoka Izba odroczyła reformę nadzoru bankowego w Polsce przynajmniej do końca 2012 r.

Dziękuję za uwagę.